



## Co słycać?

W KRAJU.

+ Zarząd Główny P. S. Chrześcijańskiej Demokracji powziął uchwałę, wedle której Ch. D. nie weźmie udziału w przyszłych wyborach.

+ Premier Sławek otrzymał w Raclawicach chłopską zagrodę ufundowaną przez grupę posłów i senatorów BB.

+ Prawdopodobnie we wrześniu koncertować będzie przed mikrofonem radja szwajcarskiego Ignacy Paderewski. Koncert transmitować będą wszystkie stacje polskie.

+ W końcu lipca minister wyzn. rel. i ośw. publ. uda się do Bułgarii.

+ Posłowie i senatorowie, którzy przed objęciem mandatów pozostawali na stanowiskach w służbie państwowej mają powrócić na te stanowiska z dniem 1 sierpnia br.

+ Uroczystość przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego do Mauzoleum w Rossie odbędzie się przypuszczalnie w drugiej połowie września.

+ W Borku pod Poznaniem odbył się wielki zjazd katolicki.

ZAGRANICĄ.

+ W czasie pracy w polu w rejonie Stalińska pewna kobieta znalazła bryłę złota wagi 2 kg 355 gramów. Tytułem nagrody otrzymała 2000 rubli.

+ Amerykańskie min. marynarki postanowiło wybudować 500 hydroplanów, kosztem 32 milionów dolarów.

+ 7 kongres sowiecki zajął się opracowaniem nowej konstytucji.

+ W dokach londyńskich wybuchł pożar, który zaliczyć należy do największych, jaki kiedykolwiek nawiedził doki portowe. 2 strażaków zostało zabitych, 5 odniosło lekkie rany. Straty wynoszą 20 tys. funtów szter.

+ Pożar zniszczył wielki młyn parowy w Kalmar (Szwecja). Straty przewyższają 2 miliony koron.

+ W N. Yorku zmarła w wieku 57 lat znana filantropka Vanderbilt.

## MEŻOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM.

Grudziądz. Sąd okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy rozpatrywał w dniu 8 bm. sprawę niejakiej Weroniki Rychwowej, która dnia 13 maja br. zamordowała w stodole swego męża, uderzając go kilkakrotnie żelazną sztabą w głowę.

Meżobójczynie pomagali w strasznym czynie jej rodzice, którzy również zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd po całodziennym rozprawie skazał Rychwową na 8 lat więzienia. Matkę jej Katarzynę Gorzelakową na 3 lata więzienia, a ojca Adama Gorzelaka na 2 lata więzienia.

## PORAŻONY PRADEM — PONIÓSŁ ŚMIERĆ

Grudziądz. Dnia 9 bm. w godzinach rannych zatrudniony w majątku Rogoźno — Wieś robotnik folwarczny Marjan Brudecki, włączając motor do przewodów elektrycznych o napięciu 220 volt został rażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu. Natychmiast zawezwana pomoc lekarska okazała się bezskuteczna.

## TRAGICZNY WYPADEK NA JEZIORZE

Grudziądz. Dnia 9 bm. wieczorem powracając z pracy w polu robotnicy Jan Skiba i Leon Duszyński z Szembruka pod Grudziądzem, pragnąc skrócić sobie drogę, chcieli przejechać łodzią przez jezioro Nogackie. W chwili, gdy znaleźli się na środku jeziora, silna fala przewróciła łódź, przyczem Duszyński, umiając pływać uratował się, natomiast Skiba utonął. Po kilku godzinnych poszukiwaniach wydobyto na brzeg zwłoki topielca. Tragicznie zmarły robotnik osierocił żonę i troje dzieci.

## SAMOBÓJSTWO ŻYDA

Grudziądz. W dniu 9 bm. popełnił samobójstwo zamieszkały przy ulicy Groblowej nr. 35 — 64-letni żyd Józef Jossel, wieszając się na sznurze w swoim mieszkaniu. Dotychczas przeprowadzone dochodzenie nie ustaliło, co było przyczyną samobójstwa.

## Przechwycenie fałszerzy pieniędzy

GRUDZIĄDZ. Od pewnego czasu prawie we wszystkich miastach Pomorza ukazały się fałszywe monety 2, 5 i 10-złotowe. W związku z tem policja przeprowadziła dochodzenia, które narazie nie dały wyniku. Dopiero przypadkowo przed kilku dniami aresztowano w jednym z hoteli grudziądzkich niejaką Jabłońską, Wojciechowską i Lewandowskiego, którzy przybyli do Grudziądza celem puszczenia w obieg 500 sztuk fałszywych monet 5 złotych. Dalsze śledztwo ujawniło, iż aresztowani posiadali w Gniewie w mieszkaniu niejakich Szymczków fabrykę fałszywych monet, gdzie aresztowano głównego fałszerza niejakiego Bolesława Jarkiewicza,

znanego fałszerza na terenie Łodzi. W tej sprawie aresztowano równocześnie w Nowem Helenę Jabłońską, Marjana Wojciechowskiego oraz Feliksa Holca. W czasie aresztowania trójki oszustów w hotelu grudziądzkim znaleziono przy nich 500 szt. fałszywych monet 5-złotowych. Pozatem w zakonspirowanym mieszkaniu Jabłońskiej w Grudziądzu znaleziono ukryte pod progami kilkadziesiąt sztuk fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych. Po wykryciu fabryczki fałszerzy w Gniewie skonfiskowano na miejscu przybory jak foremki, metal, oraz łyżkę do topienia metali, przyczem znaleziono kilkadziesiąt sztuk monet już gotowych.

## Przykładna kara na podpalaczy

GDYNIA. Dnia 30 grudnia 1934 r. o godz. 16-tej w mieszkaniu Erlebach Weroniki, właścicielki domu w Orłowie Morskim (powiat morski) powstał pożar, który zniszczył ścianę wartości 200 zł. Dom był ubezpieczony na sumę 25.000 zł w Tow. Ubezpieczenia. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji przewodów kominowych. — Jakkolwiek pożar był przypadkowy i nie powstał z winy poszkodowanej, usiłowała ona jednak skorzystać z okazji i pobrać sumę asekuracyjną. Ażeby cel swój osiągnąć i doprowadzić do spalenia się domu, stawiała przeszkody zajętej akcją ratowniczą, a nawet zamknęła w kuchni wodę, posyłając ratujących po wodę do odległego o 100 mtr. stawu. Gdy pomimo stawianych przez nią przeszkód pożar został zlokalizowany, wó-

wczas Erlebach sfingowała kradzież 9 maszyn do szycia i haftowania wartości około 20.000 zł ubezpieczonych również od kradzieży, ażeby tylko otrzymać większe odszkodowanie. Ponieważ wymienionej udowodniono oszukańcze postępowanie i chęć przysporzenia sobie nielegalnego zysku, została ona przytrzymana i odstawiona do sądziego śledczego w Gdyni, który zawiesił nad nią areszt śledczy, zaś współniczka jej Wiit Teresa została zwolniona i odpowiadać będzie z wolnej stopy. W sprawie tej odbyła się w dniu 2 lipca br. przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozprawa główna, w wyniku której Erlebach skazana została na karę 4-letniego więzienia i grzywny 1000 zł, Wita Teresa zaś skazana została na 1 rok więzienia.

\* \* \*

## POŻAR KOPALNI CZĘŚCIOWO ŚLUMIONY.

Sosnowiec. Pożar w kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej został już częściowo ślumiony przez t. zw. zakneblowanie szybów. Z czterech szybów, znajdujących się na kopalni pozostał jeszcze do zakneblowania jeden szyb wyciągowy. Prace przy zamurowaniu szybów są niezmiernie utrudnione. Kneblowanie szybów ma na celu niedopuszczenie do nich powietrza, przez co ogień wygaśnie. Po ukończeniu pracy przy zamurowywaniu szybów przez pewien czas zarząd kopalni będzie wyczekiwał aż ogień wygaśnie zupełnie. Pełne ugaszenie ognia zdaniem fachowców nastąpić może nie prędzej jak za kilka miesięcy.

## WYJAŚNIENIE SPRAWY SAMOLOTÓW - WIDM W SZWECJI.

Sztokholm. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Ogłoszony raport szefa sztabu generalnego o dochodzeniu w sprawie t. zw. samolotów-widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej północnej Skandynawji. Zimą 1933 r. i 1934 r. sztab generalny zebrał 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 fińskich. Z tych raportów 46 uznano za zupełnie wiarygodne. Na zasadzie tych raportów w szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933 i 1934 r. przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanym przynależności państwowej. Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionymi. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach. — Pewne fakty wskazują, że samoloty te przynajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

## OTWARCIE KONFERENCJI DELEGATÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICĄ.

Warszawa. Dnia 8 bm. rano o godz. 10 w auli uniwersytetu im. Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczysta inauguracja konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicą. Otwarciem dokonał prezes komitetu wychowania narodowego młodzieży polskiej zagranicą, p. Ambroziewicz, który następnie powołał prezydium konferencji. W imieniu światowego Związku Polaków z zagranicy przemawiał dr Helczyński. Z kolei przemawiali poszczególni delegaci: Austrii, Belgji, Czechosłowacji, Estonji, Francji, Kanady itd. Na zakończenie wygłosił referat na temat światowego związku młodzieży polskiej zagranicą dyrektor instytutu spraw narodowościowych p. Paprocki, poczem chór młodzieży odśpiewał Gaudemus. — Obrady potrwać do dnia 12 bm.

## Z POBYTU KONTRTORPEDOWCÓW POLSKICH W FINLANDJI.

Helsingfors. W drugim dniu pobytu w Helsinkach okrętów floty polskiej minister spraw wojsk. wydał na cześć oficerów polskich śniadanie. Po południu charge d'affaires poselstwa Rzplitej p. Huzarski z okazji pobytu polskiej marynarki wojennej podejmował przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, MSZ., MS. Wojsk., sztabu głównego, marynarki i armji oraz reprezentantów prasy fińskiej. Wieczorem na pokładzie kontrtorpedowca „Burza” komandor Majewski wydał obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele MSWojsk. oraz wyżsi oficerowie floty i armji.

## KATASTROFALNA POWÓDZ W CHINACH.

Hankou. Powódź, jaka wskutek wylewu rzeki Jang-Tse nawiedziła Chiny środkowe przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu-Wei wybudowano przy pomocy 20.000 kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagrażałoby poważnie miastom Hankou i Wu-Czang. Powódź zniszczyła olbrzymie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę. Rząd nankijski obiecał przyjść z pomocą nieszczęśliwej ludności.

## W Abisynji chodzi właściwie o bawełnę

Prasa europejska stosunkowo mało pisze o tem, o co chodzi właściwie w Abisynji. Gazety natomiast angielskie i amerykańskie poświęcają głośnie obecnie Abisynji dość dużo uwagi, oceniając znaczenie konfliktu włosko - abisyńskiego z właściwego punktu widzenia; nie chodzi w tym wypadku bowiem o cywilizację lub honor sztandaru włoskiego, lecz o rzecz nader prozaiczną: o bawełnę.

Dla Stanów Zjednoczonych, Anglii, Japonji i Włoch bawełna odgrywa olbrzymią rolę, czego nie można naprzykład powiedzieć o Francji. Dlatego nie możemy się dziwić, że pan Laval porozumiał się z panem Mussolinim co do kroków, mających zmienić strukturę Afryki nad Morzem Czerwonym. Państwa europejskie zaczęły interesować się Abisynją od chwili, kiedy zaczęły rozszerzać swój stan posiadania na Dalekim Wschodzie.

Francja widziała w swej wojnie z Chinami, że wszystkie porty angielskie są dla niej zamknięte. Dlatego w r. 1895 obsadziła miasto Dibuti — miasto o dużym znaczeniu strategicznym. Anglja zajęła Somali na południu Abisynji, Włochy w 1905 r. obsadziły Erytreję na północ od kolonii francuskich, a co pozostało, otrzymała pod opiekę Anglja. W 1906 r. ci trzej rywale europejscy zawarli umowę i ustalili sfery swych interesów.

Interesy Anglii tkwiły... w bawełnie. — Anglja, pragnąc oswozić się poniekąd od wpływów Stanów Zjednoczonych, zaczęła uprawiać plantacje bawełny w Egipcie i w Sudanie. Rozwój tych kolonij w pierwszym rzędzie zależał od problemu nawodnienia, ten zaś zależał od kontroli Nilu i sprawy wybudowania tamy, głównie jednak od kontroli Niebieskiego Nilu na jeziorze Tsana. Tsana znajduje się w Abisynji. Anglja zawarła wówczas umowę z Abisynją, uprawniającą ją do wybudowania tamy na jeziorze Tsana dla zapewnienia sobie kontroli plantacji bawełny w Egipcie. W międzyczasie Francja wybudowała własną koleję z Dibuti do głównego miasta Addis Baba. Od tej chwili bieg rzeczy był dość spokojny i zgodny, aczkolwiek Włosi kilkakrotnie proponowali Anglikom przeprowadzenie tajnej klauzuli z r. 1906, w myśl której Włosi mieliby prawo rozszerzać gospodarczą kolonizację i wgląd Abisynji. Francja protestowa-

ła, ale obecnie w sposób widoczny straciła zainteresowanie.

W r. 1927 nastala nowa komplikacja. — Amerykanie założyli White Engineering Corporation z kapitałem 20 milionów dolarów, zamierzali sami wybudować za te pieniądze tamę na jeziorze Tsana, a następnie sprzedawać wodę Anglikom, placąc za dzierżawę królówi abisyńskiemu. Oczywiście przeciwstawiła się tym planom Anglja, powołując się na swe wcześniejsze umowy, podpisane przez poprzednika obecnego władcy. Konflikt przeciągał się do nieskończoności, a plany tamy pozostawały tylko na papierze. Wyszło na jaw, że trzeba było wybudować długą szosę — 600 km. dla sprowadzenia maszyn, a szosa ta kosztowałaby tylko 8 milionów dolarów.

W ostatnich latach, zwłaszcza w r. 1931 zjawila się na horyzoncie Abisynji jeszcze Japonja z gotową umową w sprawie „kolonizacji rolniczej” (to znaczy bawełny).

Z powyższego wynika, że Abisynja jest piłką, rzuconą przez potężne koncerny, walczące o surowiec, tak niezbędny w obecnych czasach.

Kiedy czytać będziemy w najbliższych dniach znów o cywilizacji lub braku cywilizacji, tej ziemi afrykańskiej, przypomnijmy sobie, że są to tylko „dyplomatyczne słowa”, za którymi kryją się interesy gospodarcze, a właściwie tylko: bawełna!

\* \* \*

## OBRADE KOMISJI ROZJEMCZEJ WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

Haga. O przebiegu obrad mieszanej komisji rozjemczej włosko - abisyńskiej donoszą: Obrady komisji rozbiły się z powodu różnicy zdań między przedstawicielami Włoch i Abisynji na temat terenu Uualual, gdzie jak wiadomo doszło do incydentu granicznego, zakozonego starciem zbrojnym między posterunkami włoskimi i abisyńskimi. Delegat Abisynji utrzymywał, że terytorium Uualual leży w granicach Abisynji, przeciwko czemu zaprotestował przedstawiciel Włoch. Delegat Abisynji wysunął projekt powołania do komisji piątego arbitra, ale strona włoska nie zgodziła się na to. Wskutek tego obrady komisji zostały narazie przerwane.

## W rocznicę bitwy pod Grunwaldem

Już historia dawno stwierdziła, że dziejowa bitwa pod Grunwaldem, ta wielka rozprawa orężna między Polską a zaborczym Zakonem Krzyżackim — przesądziła jeśli nie o losach świata, to w każdym razie o losach Europy wschodniej.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby na polach Grunwaldu nie pogromiono doszczętnie całej potęgi krzyżackiej, gdyby Krzyżakom pozwolono rozrastać się dalej kosztem żywiołu polskiego — to dzieje Europy środkowo-wschodniej, a w szczególności dzieje Polski i Litwy, potoczyłyby się napewno zgoła odmienną koleją. Litwini podzieliciliby z całą pewnością los swych pobratymców, Prusaków, a wojujący germanizm pozabawiłby ich, jak i Prusaków, nie tylko ziemi, ale nawet języka i obyczajów ojczystych.

Tak samo i losy Polski nie byłyby więc pomyślne. Nie jest wykluczone, że w razie ówczesnego zwycięstwa Krzyżaków pod Grunwaldem, naród polski stanąłby dzisiaj może tylko jakieś „wyspy etniczne”, w rodzaju osiedliaków Serbo-Lużyczan pod Berlinem.

A zatem pamiętna bitwa pod Grunwaldem zdecydowała o losach Polski i Litwy. Wspólnie przelana krew stała się mocnym fundamentem wspólnych dziejów dwóch państw i narodów na kilka wieków. Poza tym pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem na długie lata powstrzymał pochód zaborczego germanizmu ku Wschodowi. Od czasu bowiem tego zwycięstwa oręża polskiego, litewskiego i ruskiego, historia nie zna już faktu pogrzebania na wieki jakiegoś szczepu słowiańskiego, jak to się stało z tyłoma szczepami Słowiańszczyzny, które zaginęły pod obuchem zaboru germańskiego.

Dzisiaj żyjemy już w innych czasach. Nie ma więc spadkobierców dawnego zakonu Krzyżackiego, jednakże naród polski doszedł już do takiego stopnia rozwoju, że nigdy nie podzieli losu zaginionych ludów słowiańskich.

### „SIEDMIU BRACI” W HISTORJI KOŚCIOŁA I LEGENDZIE

Dnia 10 lipca według kalendarza poświęcony jest pamięci siedmiu braci męczenników, synów św. Felicjy, według wierzeń ludowych zaś pamięci siedmiu „braci śpiących”. Historia siedmiu braci męczenników jest zdaniem prawdziwym, opartym na kronikach Kościoła, podczas gdy dzieje siedmiu „braci śpiących”, naszą raczej charakter legendy. Ciekawa jednak rzecz, że i w jednym i w drugim wypadku ma się do czynienia... z siedmiu braćmi.

Historja siedmiu braci męczenników sięga panowania cesarza rzymskiego Antonina, czyli roku 162. W tym czasie żyła w Rzymie świątobliwa niewiasta, św. Felicjy, matka siedmiu synów, z których każdy był wiernym wyznawcą Chrystusa. Z rozkazu cesarza zginęli oni wszyscy na oczach bohaterkiej matki śmiercią męczeńską za wiarę. To też Kościół katolicki do dziś dnia cześć pamięć tych siedmiu

## Klub rozwiedzionych księżniczek

Wychodźcie zamaż tylko za Amerykan! — tak radzi Amerykankom gwiazda filmowa Mae Murray.

Do udzielenia takiej rady, mającej zresztą na widoku tylko bogate niewiasty, skłoniło Mae Murray doświadczenie, jakie nabyła, wyszedłszy swego czasu zamaż za księcia Mdivani. Książęta Mdivani, a jest ich w U. S. A. trzech, bracia Aleksy, Dawid i Sergusz, dzięki swemu tytułowi i orjentalnej urodzie (wszyscy są Gruzini), zdążyli popełnić kilka tuzinów ożeń, zakończonych rozwodami. Tak, iż liczba rozwiedzionych księżniczek Mdivani jest w Stanach wcale pokaźna.

Założycielka klubu „rozwiedzionych księżniczek”, Mae Murray, poślubiła w 1926 roku księcia Dawida Mdivani i po siedmiu latach rozwiodła się z nim. Jako powód do rozwodu podała Murray złe obejście się z nią, gdyż, jak twierdzi, książę nie przebiegał w doborze wyzwick i przekleństw, bił ją, a nawet zamykał czasem na klucz w łazience.

## Tajemnice Wielkiej Dąbrówki

W nr. 24 (z 15 czerwca br.) czasopisma kolońskiego „Der Rewerreiter” zamieszczony został artykuł niejakiego Hansa Retzlaffa pt. „Die Kränzelndamen von Gross Dammer”, stanowiący łącznie z materiałem ilustracyjnym — pewnego rodzaju fotoreportaż z procesji Bożego Ciała, odbytej w Wielkiej Dąbrówce na Pograniczu. Artykuł sam nie jest długi i niewiele naogół przynosi materiału faktycznego. Autor rozwodzi się głównie na temat dzwonów, których dźwięki płyną „ku wschodowi”, ku nowej polskiej granicy, w pobliżu której Wielka Dąbrówka już od półtora dziesiątka lat leży”, potem przychodzi do zachwyty nad barwnym strojem ludowym, mówiąc, że „tu w Wielkiej Dąbrówce, wsi pogranicznej na niemieckim Pograniczu, wieśniaczki zachowały swój strój ludowy”. Do poważniejszych refleksyj pobudziły go t. zw. obrazanki, czyli osoby, które w czasie procesji noszą obrazy. Autor sam wynalazł nawet na określenie ich słowo „Kränzelndamen”, które w języku niemieckim wogóle nie istnieje, ponieważ noszenie obrazów religijnych w czasie procesji jest tylko polskim zwyczajem, zauważając przy tej okazji słusznie, że czegoś podobnego w Niemczech przy takich uroczystościach wogóle się nie spotyka. Kończąc swój artykuł, stwierdza autor, „że owe obrazanki z Wielkiej Dąbrówki stanowią jedną z najpiękniejszych tajemnic, które w

sobie kryje nieznanne jeszcze niemieckie Pogranicze”.

Hans Retzlaff nie może zrozumieć, że temi tajemnicami, to jedynie i tylko polskość mieszkańców Wielkiej Dąbrówki!

Tyle w odniesieniu do tekstu samego. — Dużo więcej zato mówią zdjęcia, chociaż wymowę ich usiłują zbagatelizować podpisy, zamieszczone pod nimi. Jest więc tam m. in. wielka fotografia, przedstawiająca wieśniaczkę w charakterystycznej kopce na głowie, noszonej przez polskie kobiety w Wielkiej Dąbrówce. Fotografia przedstawia więc Polkę z Wielkiej Dąbrówki. Pod zdjęciem natomiast widnieje podpis, z którego wynika, że „z pod białej, jak śnieg kopki wyglądają ostre rysy niemieckiej wieśniaczki Pogranicza” (!). Tymczasem — jak wiadomo — strój ludowy z ową kopką noszą w Wielkiej Dąbrówce i okolicy jedynie kobiety polskie!

Oto obraz metod, jakimi posługują się pewne czynniki niemieckie dla przeprowadzenia dowodu, że wschodnie polacie państwa niemieckiego są niemieckie! Metody te jednak zawadzą i zawieść muszą, gdyż polski charakter ludności i krajoznawstwo terenów wschodnich państwa niemieckiego nie ulega żadnej wątpliwości dla nikogo, kto trzeźwym okiem spogląda na rzeczywistość, z jaką się spotyka na terenach państwa niemieckiego, graniczących z Polską.

synów Felicjy, w jej oczach umęczonych i sławi tę niewiastę męzną, która dzieci swoje zachęcała do wytrwania w okrutnych mękach.

Historja siedmiu braci śpiących jest już późniejsza. Za panowania cesarza Decjusza w okresie dotkliwego prześladowania chrześcijan w r. 251, siedmiu braci wyznających naukę Chrystusa, uciekły do Efezu ukryło się w jaskini w pobliżu miasta Kalion Paganie, którzy ich gonili, zamurowali wejście do jaskini. Zamknięci w niej bracia zasnęli głębokim snem, z którego przebudzili się po blisko 200 latach, za panowania cesarza chrześcijańskiego Teodozjusza II Młodszego.

Na ślad zamurowanych w jaskini siedmiu braci męczenników wpadli mieszkańcy Efezu, odnajdując w pobliżu płyty ołowiane, na których słu-

ga cesarza Decjusza wyryl całe zdanie. rzy otwarciu jaskini przebudzili się bracia, ale zaniesieni w triumfie do Efezu, natychmiast wszyscy poumierali. Kościół zachodni obchodzi ich pamiętkę dn. 27 czerwca, wsch. pamiętkę zaś dn. 4 sierpnia, przebudzenia zaś 22 października.

### AKCJA KATOLICKA W CHINACH

170 więźniów, mężczyzn i kobiet, przeniesiono z więzień w Tsinan i Tsining do nowego domu karnego w Yenchowfu. Członkowie Akcji Katolickiej, korzystając z tej sposobności, zwrócili się do władz o zezwolenie na zajęcie się losem biednych więźniów. 14 członków Akcji Katolickiej pod przewodnictwem kapłana - Chińczyka uczy więźniów, podzielonych na oddziały, co tydzień przez 2 godziny prawd Chrystusowych.

### O 100 KILOMETRÓW OD WARSZAWY GINIE LUD POLSKI!

Malo kto interesuje się dziś kwestją mazurowską, a już zgola nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że na terenie, oddalonym zaledwie o 100 kilometrów od serca Polski — Warszawy, rozgrywa się ponura tragedia ludu, choć odrębną wiarą i obyczajami, ale zawsze od niepamiętnych wieków polskiego.

Lud mazurski jak nigdy przedtem bliskim jest dzisiaj zupełnego wyzbycia się charakteru ludu polskiego. Przecież dziś już tylko język polski łączy Mazurów z Polską, bo cechy narodowe polskie wskutek wiekowej polityki germanizacyjnej Mazurzy już dawno utracili. Krótka praca uświadamiająca wśród Mazurów w czasie plebiscytu nie wydała prawie żadnych wyników. W dodatku jeszcze Mazurzy religję ewangelicką wyznają.

Dzisiejszy stan na Mazurach jest taki, że już zaglądamy w oczy największemu zgermanizowaniu tej krainy. Starzy mazurzy wymierają już masowo, a z nimi idzie do grobu ta stara „gedka” mazurska i te słabe echa polskości, które od czasu do czasu jeszcze w ich sercach się odzywały. Młode pokolenie zaś w przeważającej większości, duszą i ciałem należy już do Niemiec. W ciągu piętnastu lat po nieszczęśliwym dla nas plebiscytcie, zdążyli już postarać się o to germanizatorzy pruscy.

Cicha tragedia ludu mazurskiego jest już prawie na ukończeniu. Jeszcze rok, dwa lub trzy, a tereny te, przez które prowadzi droga nasza do Morza Bałtyckiego — zostaną dla nas na zawsze steracone. Będzie to taka sama tragedia, jaka rozegrała, jaka rozegrała się przed wiekami na Pomorzu, a jaka dochodzi obecnie do końca na Łużycach, gdzie słowiański szczep wciśnięty w ramy pruskie dogorywa powoli i zniknie niedługo z etnograficznej karty Europy.

Czy 32-miljonowy naród polski nie znajdzie jeszcze w ostatniej chwili sposobu, aby ratować ginący lud polski na Mazurach? Na zegarze dziejowym zbliża się bowiem godzina dwunasta.

o—o

### POWÓDZ W AMERYCE

Nowy York. Wielka powódź pułstoszy zachodnią i środkową część stanu Nowy York, niszcząc zbiory, drogi, mosty i budynki i przerywając komunikację. Ogromne szkody powódź wyrządziła w miastach Syracuse, Utica, Watertown i kilku innych. Dotychczas zarejestrowano zatonięcie 8 osób.

## Porywacze ludzi i walka z nimi w Ameryce

New-York, w kwietniu.

Plaga bandytyzmu szerzy się zastraszająco w Stanach Zjednoczonych. Statystyki wykazują, iż co 45 minut popełniana jest na terenie U. S. A. zbrodnia: w r. 1933 przypada 10,7 zbrodni na każde 100,00 mieszkańców, co stanowi najwyższy procent przestępczości w całym świecie cywilizowanym. Przestępcy „zawodowi” w liczbie około 400 tysięcy pracują z taką energią, że szkody, które wyrządzają, wynoszą przeciętnie 13 milionów dolarów rocznie.

Jedną z najgroźniejszych plag U. S.

A. jest t. zw. „kidnapping” — porwanie w celu wymuszenia okupu od rodziny. Raport, przedłożony komisji prawniczej senatu amerykańskiego stwierdza, iż co roku wydarza się na terenie Stanów 3.000 wypadków „kidnapping”. Miljonerzy, artyści, bankierzy, pisarze, przemysłowcy są niestannie na łasce owych „ludzi-tygrysów”, którzy są bądź samodzielnie działającymi bandytami, bądź też tworzą świetnie zorganizowane bandy. Specjaliści ci posługują się nowoczesnymi „zracjonalizowanymi” metodami działania, a o technice ich procedury świadczy termin, jakim został przewzany: „crime business”. W amerykańskich bandach, porywających ludzi, obowiązuje przedewszystkiem ścisły podział „pracy”. Znajdują się wśród nich rzeczoznawcy, t. zw. „pedlers”, którzy dostarczają bandzie nazwisk i adresów ludzi, zdolnych do zapłacenia wysokiego okupu. Wywiad i zbieranie informacji należy do t. zw. „fingers” (palec), którzy gromadzą dane, co do obyczajów, panujących w domu, ilość służby itd. Potem rola główna w „operacji” przechodzi do t. zw. „spot-ter’a”, który kieruje samem porwaniem. Musi to być człowiek o stalowych nerwach, nieustraszonej odwadze, pełen inicjatywy i. co ma wielkie znaczenie, umiejący celnie strzelać. Ekspedycja, składająca się ze „spot-ter’a” i jego pomocników, zaopatrzona jest w kajdany, maski, kneble i in. akcesoria.

Najtrudniejsze jednak zadanie czeka bandę dopiero po samem porwaniu. Chodzi o wydobycie okupu od rodziny i wtedy jawia się postać, której rola jest szczególnie doniosła. Jest to t. zw. „the voice” (głos), nazwany tak, ponieważ musi on być niewidzialnym

podczas rokowań w sprawie okupu i działać w ten sposób, aby nie być zidentyfikowanym przez rodzinę lub przez ofiarę. Detektywi amerykańscy przekonali się wielokrotnie, iż ta trudna misja była spełniana przez ludzi o wybitnej inteligencji i wykształceniu, posiadających świetną znajomość prawa.

Najsilniejszą bronią „ludzi-tygrysów” jest strach, jaki budzą, i terror, którym paraliżują wysiłki ofiar. Często też same ofiary zbrodni obawiają się interwencji władz państwowych, ponieważ bandy zwracają się rozmyślnie do ludzi, unikających kontaktu z policją, dawnych bootleggerów, właścicieli domów gry, organizatorów nie dozwolonych loteryj itp. Bandy grasują na terenie Hollywood, w oczywiste gwiazd filmowych. Hollywood jest przeto zaludnione gęsto przez detektywów, zwracających uwagę na każdego nowego przybysza, który wydaje się im podejrzany. Każdy z wielkich artystów ekranu utrzymuje ponadto straż przybożną, a wille ich stanowią rodzaj zamku obronnego, strzeżonego przez detektywów i zaopatrzonego w sygnalizację elektryczną.

O katastrofalnych rozmiarach, jakie przybiera porwanie dorosłych i dzieci w Stanach Zjednoczonych, świadczy fakt, iż prezydent Roosevelt zwołał niedawno do Waszyngtonu specjalną konferencję, mającą obradować nad sposobami walki ze złem. Roosevelt zwrócił się do całego narodu z apelem o pomoc w tej walce. Znawcy stosunków amerykańskich widzą jako jedyny środek zaradczy przeciw „kidnapping” radykalną reformę policji i mechanizm sądowniczy, oraz zwalczanie korupcji.

### DOBRA DROGA, NAJPEWNIJSZA LOKATĄ KAPITAŁU.

Rok 1935 śmiało będzie mógł pretendować do historycznych dat w dziejach polskiej gospodarki niepodległościowej. Szerog podjętych przez Państwo prac inwestycyjnych stanowi wylom w dotychczasowym życiu gospodarczym kraju. Najbardziej od szeregu lat zaniedbane sprawy znalazły obecnie należyte zrozumienie i poparcie. — Wśród nich azolowe miejsce zajmuje budownictwo nowych dróg.

50.000.000 zł przeznaczonych przez budżet pożyczki inwestycyjnej na odbudowę i naprawę zrujnowanej sieci drogowej, to fakt, obok którego żaden z obywateli Państwa nie może przejść obojętnie.

Jakie korzyści przyniesie włożenie bezczynnie dotąd leżących oszczędności 35 przeszło milionów obywateli w budowę nowych dróg?

Czy wznesienie paru wiaduktów żelazo - betonowych, naprawa zniszczonych wierzchni kilkuset kilometrów szosy zdoła stworzyć jakieś możliwości poprawy w życiu gospodarczym kraju? Oto pytanie zasadnicze, niepokojące każdego, kto z trudem zdobyte oszczędności ulokował w obligacji Wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej.

Już sam fakt, że budowa nowych dróg zatrudni kilkanaście tysięcy bezczynnych, dotąd rąk roboczych, odciaży przez to znaczące świadczeniami na bezrobotnych społeczeństwo jest argumentem nie do odparcia.

Ożywienie szeregu wegetujących dotychczas dziedzin przemysłowych, jak cementowanie przedsiębiorstwa drzewne, przemysł maszynowy, — to jeszcze jeden z bezpośrednich skutków podjęcia prac przez fundusz drogowy.

Dobra droga — to przyspieszenie motoryzacji. Otwiera się więc wielka dziedzina pracy dla całej armii techników i robotników zatrudnionych w przemyśle samochodowym. Powstaje nowy rynek zbytu dla producentów materiałów pędnych: benzyny, oliwy, smarów itp.

Dobra droga to błogosławieństwo dla opuszczonej i zaniedbanej wsi. Co pocznie rolnik z wyprodukowanym przez siebie towarem, jeśli wieś jego nie łączy dobra droga z ośrodkiem miejskim? Po wybojach nędznego traktu niszczy się znacznie szyb-

## Niemieckie zbrojenia na morzu

BERLIN. Urzędowo komunikują: W związku z umową morską niemiecko - brytyjską ustalającą tonaż floty niemieckiej na 55 proc. floty angielskiej w ciągu roku bieżącego, rozpoczęcie się, bądź już rozpoczęła się budowa następujących jednostek morskich:

- 1) dwa pancerniki o wyporności 20.000 ton każdy z działami kalibru 28 cm.,
- 2) dwa krążowniki o 10.000 ton każdy z działami 20 cm.,
- 3) 16 torpedowców po 1.625 ton

wyporności, kaliber dział 12,7 cm., 4) 20 łodzi podwodnych po 250 ton. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej dnia 29 czerwca br., dwie dalsze są już spuszczone na wodę.

5) 6 łodzi podwodnych po 500 ton każda,

6) dwie dalsze łodzie podwodne po 750 ton.

Pozatem w przygotowaniu znajduje się budowa pierwszej awionetki, oraz plan dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

kiej sprzężaj, męczy się koń i człowiek, zużywa się wielką ilość czasu.

Podjęcie prac drogowych, to wydanie wojny dwóm najbardziej dziś trapiącym społeczeństwo znikom: bezrobociu i nieopłacalności rolnictwa!

To drugie jest bezpośrednim wpływem zaniku siły nabywczej ludności. Jedynie zwiększenie dochodów ludności, umożliwienie konsumpcji artykułów rolnych mieszkańcom miast, artykułów przemysłowych — mieszkańcom wsi, zdoła przywrócić zachwianą równowagę. Osiągnąć zwiększenie dochodów można jedynie przez podjęcie szerokiej akcji inwestycyjnej, opartej o emisję wielkich pożyczek publicznych.

Każdy więc odcinek szosy, naprawiona nawierzchnia zniszczonego traktu, żelazobetonowy most, to jedynie duży krok w realizowaniu skutecznej walki z kryzysem.

Nakazem nie sentymentu i serca, ale nakazem rozumu jest życzliwe ustosunkowanie się obywateli do projektowanych prac i poparcie ich w miarę własnych sił i środków.

Jesteśmy w przededniu wielkiej chwili. Nadchodzi wreszcie okres, gdy marzenia wielkiego społecznika, Stefana Żeromskiego, przybiorą realne kształty. Poprzez bieli gładkiej, równej szosy miasto podaje rękę wsi polskiej, kraj pokrywa się siecią dróg, następuje wymiana dóbr gospodarczych i społecznych, równomierne promieniowanie wartości kulturalnych na cały kraj.

L. Wróblewski.

### Migawki wąbrzeskie

Balkon jest ozdobą ulicy; jest on pozatem niejako świadectwem gustu i smaku piękna gospodyni.

Czyż jednakże wypada zmiatać pył z balkonów w godzinach przedpołudniowych przechodniom na głowy? Czyż kwiaty trzeba podlewać w takich godzinach, gdy pod balkonami przechodzą spacerowicze. Stanowczo nie. Kwiaty polewa się po godz. 22. Prosimy o tem pamiętać, gdyż czujny policjant gotów przyjąć z nakazem karnym.

Polityka, konflikty międzynarodowe, emocjonują już dzisiaj masy, które czasami nie zupełnie rozumieją, gdzie dany kraj leży, nie wiedzą jakie jest podłoże konfliktu, ale — wiedzą — że coś tam nie jest w porządku. Oto podsłuchana rozmowa:

X. — Do wojny jednak Panie przyjdzie!

Y. — L...! Chyba my już tam jej nie dożyjemy.

X. — Ależ Panie, co Pan opowiada, czy Pan gazet nie czyta. A tam w Afryce, w to ręce, w tym roku wojna wybuchnie.

Y. — Do Afryki to my tam nie pójdziemy się bić.

Zapisz się do L. M. K.

X. — Ależ Panie, słuchaj Pan — Włochy rozpoczną wojnę z Abisją, wnie-  
sza się w to Francja, Anglja i tak powoli  
rozpocznie się wojna gorsza od ostatniej.  
Y. — A kto to ma rozpocząć wojnę?  
X. — Włochy z Abisją!  
Y. — No, to już życzę, by zwyciężyła ta  
Abi-, Abi-, Abi-, A-  
X. — ...ABISJA!

Tempo, z jakim żydzi opanowują placówki gospodarcze w naszym mieście — niepokoi niejednego trzeźwo patrzącego obywatela. Tandetnemi towarami zdobywają sobie klientów. Należy rozpocząć z najazdem żydowskim walkę — lecz nie walkę na pięści wzgl. wybijanie szyb.

Do walki tej w pierwszym rzędzie stanąć musi kupiectwo, które konkurencyjnymi cenami zdola tych, którzy u żydów kupują od ich interesów odciągnąć.

Następnie społeczeństwo winno być w drodze odczytów, prelekcji uświadomione o grożącym niebezpieczeństwie!

Wdzięczne pole do popisu ma tu duchowieństwo katolickie. Wspominamy o niem, zwracając uwagę, by świecilo przykładem swym parafianom, by nie sprzedawali produktów rolnych firmom żydowskim, jak to miało miejsce na naszym terenie.

Dzisiaj hasło „swój do swego” niechaj nie oznacza omijania składów niemieckich, ale również żydowskich.

## SĄSIEDZI



SLUCHOWISKO RADJOWE  
we czwartek 11. VII. o godz. 21.30

### WIEŚ POLSKA W PRZEDEDNIU ZNIW.

#### Rolnik polski — budowniczym państwa

Nie od dzisiaj już wieś polska rozumiała, że płon trudów i znoonej pracy rolnika nietylko wypełnia złotem ziarnem jego spichlerze, ale jest równocześnie dorobkiem w ogólnym budownictwie społecznym. Brona, plug, kosa i sierp rolnika są nietylko narzędziami pracy, dające utrzymanie jemu i jego rodzinie, ale są także instrumentem państwowej roboty, rzucającej mocne podwaliny pod nasz rozwój ekonomiczny, kulturalny i narodowy.

To zrozumiały, tem łatwiej staje się rolnik obywatelem świadomym swej roli w państwie, a także i swych obowiązków wobec państwa. Współpracy między jedną a drugą stroną domaga się nawet struktura społeczna naszego państwa, która właśnie rolnika wysuwa na plan pierwszy. To też troska władz państwowych o rozwój rolnictwa wyraża się w różnej formie. Od lat już usiłowania rządu idą w tym przedewszystkiem kierunku, by przyjąć z pomocą rolnictwu, ułatwić mu przetrwanie dzisiejszych czasów zlej konjunktury.

Nie trzeba tu chyba przypominać choćby rozległego ustawodawstwa ostatnich lat, biorącego w obronę warsztaty produkcji rolniczej przed konsekwencjami zbytniego zadłużenia, ani energicznej akcji mającej na celu potaniecie wyrobów przemysłowych i obniżenie świadczeń socjalnych.

Wiadomo dobrze, że bitwa o zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej, nie jest jeszcze skończona. Ceny zbóż na rynku światowym kształtują się nadal na bardzo niskim poziomie. Odbija się to ujemnie i na sytuacji naszego rynku wewnętrznego.

Rolnik polski ocenia trzeźwo sytuację i wie, że położenie obecne wymaga dalszych z jego strony ofiar i znoonej pracy, że zawsze może liczyć na pomoc rządu i państwa, pomoc jednakże ograniczoną dzisiejszymi możliwościami finansowymi skarbu. To też Rolnik nasz liczy przedewszystkiem na własne siły i własną zdolność przetrwania.

## Fałszywe znaczki pocztowe i ich fałszerze

W epoce, w której żyjemy, sztuka fałszowania osiągnęła wielką doskonałość. Fałszuje się banknoty, fałszuje obrazy, fałszuje dokumenty i testamenty, dlatego więc nie mianoby fałszować znaczków pocztowych. Szczególnie fałszuje się rzadkie znaczki pocztowe, chociaż te fałszerstwa rzadziej dochodzą do wiadomości publicznej.

Pierwszym takim fałszerstwem, — które wyszło na jaw, było fałszerstwo z roku 1852. Fałszowano wówczas na wielką skalę znaczki, wypuszczone w Lombardii. Prawie jednocześnie wykryto w Anglii pierwsze fałszerstwo znaczka o wartości 1 pensa, wydanego w r. 1840. Winowajcę ukarano wówczas dla przykładu bardzo surowo, zasadzając go na 20 lat więzienia.

Ciekawe jest to, że te fałszowane znaczki posiadają obecnie znacznie

większą wartość dla zbieraczy, niż autentyczne ich pierwowzory.

Niemiecka poczta poniosła w latach 1880—1888 i 1893 wielkie szkody. Wypuszczono wówczas znaczki pocztowe o mało skomplikowanym rysunku. Znaczki te były łatwe do podrobienia, to też podrabiano je w wielkich ilościach, narażając skarb państwa na poważne straty. W ostatnich czasach wyszły na jaw masowe fałszerstwa marek amerykańskich i węgierskich.

Wynikłe stad szkody obliczają w samych Stanach Zjednoczonych na 2 miliony dolarów.

Jest to suma kolosalna, tembardziej, gdy się zastanowimy nad tem, z jak drobnych czatek ona powstała. Tym razem fałszerze urządzili sobie całą „fabrykę”, wyposażoną w wszelkie nowoczesne udoskonalenia. Sam koszt zmontowania tej fabryki dochodził do 30.000 dolarów.

Policji udało się stwierdzić, że główni fałszerze, dorobiwszy się miliona dolarów, zbiegli zagranicę, a tylko ich pomocnicy wpadli w ręce władz. Zazwyczaj jednak fałszerstwa tego rodzaju nie zostają wykryte przez organy władzy, bo większość państw nie posiada funkcjonariuszy, których zadaniem byłoby czuwać nad tem, aby w obiegu znajdowały się tylko autentyczne znaczki. Fałszerstwa więc wychodzą na jaw dopiero dzięki bacznym obserwacjom jakiegoś zbieracza, który przypadkowo zauważa drobne różnice w jakimś szczególe wykonania.

Istnieje cały szereg znaczków, które ongiś drukowane były w innym odcieniu, a potem w innym. Takie znaczki, wydane przed laty w ograniczonej ilości, mają — rzecz prosta — wyższą wartość, niż znaczki, obecnie kursujące. Fałszowanie ich jest bardzo łatwe. Może być dokonane przy użyciu prostych środków technicznych. Tak

np. znaczek badeński o wartości jednej korony, drukowane na białym papierze, jest dosyć rozpowszechniony. Natomiast istnieje rzadka odmiana tego samego znaczka na papierze brunatnym — pojedynczy egzemplarz tego znaczka ma wartość 30 marek.

Otóż znaczek rozpowszechniony można łatwo zamienić w rzadki, zanurzając go w czarnej kawie.

Tak samo przy ostrożnym i umiejętnym użyciu wody utleniowej można błękitne tło zmienić na żółtawe. W ten sposób można udziiesięciokrotnie wartość znaczka austriackiego znanego pod nazwą „błękitnego Merkurego” — który to znaczek na tle błękitnym kosztuje 4 marki, a na żółtym dziesięć razy więcej.

Skoro jednak „nowy produkt” pojawia się na rynku w zbyt wielkiej ilości, wzbudza to natychmiast podejrzenia, a przedewszystkiem obniża odrazu wartość rynkową danego znaczka.

Fałszerze oddawna zabraли się do podrabiania znaczków miast hanzeatyckich, używając do tego znaczków węgierskich, które łatwo jest przekształcić na podobizny znaczków drogiej i poszukiwanych.

Natomiast podrobienie rzadszych okazów znaczków bawarskich wymaga już o wiele więcej kunsztu.

Ze znaczków francuskich spotyka się często fałszowane karminowe znaczki wartości 1 franka z lat 1853—1856, z marek amerykańskich 5-centowy znaczek z roku 1874.

Od początku filatelistyki spotykało się rzadkie znaczki i nieuczciwie jednostki, które starały się podrobić owe białe kruki. Niestety nie wszystkie oszustwa tego rodzaju zostały od razu wykryte. To też przy nabywaniu droższego znaczka zbieracz powinien dobrać się poinformować, zanim się zdecyduje na nabycie cennej marki.

**ZAKAZ WYJAZDU NA ZLOT DLA HARCERZY W CZECHACH — COFNIEJTY.**

Katorowice. Władze czeskie cofnęły zakaz wyjazdu harcerzy na zjazd w Spale i w dniu 9 bm. zezwoliły na wyjazd harcerzom czechosłowackim, jak również harcerzom polskim w Czechosłowacji. Liczba harcerzy czeskich na Zjazd w Spale wynosi 600, a polskich około 900.

**PROFANACJA KOŚCIOŁA.**

BERLIN. W miejscowości Borkon w Westfalii zdarzył się przed kilku dniami niezwykle wypadek profanacji kościoła katolickiego. Przebieg zajścia według ogłoszonego komunikatu był następujący: Pod jednym ołtarzem i pod konfesjonalem podłożono ogień, który zdołano opanować. Stwierdzono przytem rozmysłne zanieczyszczenie ołtarza. Bezpośrednio po tym wypadku rozeszły się wśród ludności pogłoski, że sprawcami czynu są członkowie S. A. Policja po ścisłym dochodzeniu stwierdziła, że winowajcą jest niejaki Monsig nie mający nic wspólnego z partją narodowo-socjalistyczną. Komunikat daje do zrozumienia, że sprawca jako członek organizacji katolickiej zbliżony był do kół wrogich narodowo-socjalistycznemu, które to koła rozpowszechniały oszczercze pogłoski.

**KRONIKA Kalendarzyk**

| Data | Miesiąc | Dzień | Św. katolic. | Słońce |        |
|------|---------|-------|--------------|--------|--------|
|      |         |       |              | wschód | zachód |
| 10   | lipiec  | Ś.    | 7 Braci M.   | 3,26   | 19,56  |
| 11   | "       | C.    | Pelagji      | 3,27   | 19,55  |
| 12   | "       | P.    | Jana         | 3,28   | 19,54  |

**NA NAJBIEDNIEJSZYCH**

P. Waclaw Mieczkowski z Niedźwiedzia ofiaruje za wstęp do muzeum 10 zł dla najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna. Pieniądze wręczyliśmy p. burmistrzowi.

Na najbiedniejszych gromady Niedźwiedź złożył p. Waclaw Mieczkowski z Niedźwiedzia 10 zł zebrane za wstęp do muzeum. — Pieniądze wręczyliśmy p. soltysowi gromady Niedźwiedź.

**WĄBRZEŹNIANIN — MISTRZEM POMORZA W CZESANIU PAŃ NA R. 1935/36**

Dnia 7 bm. Cech fryzjerski oraz perukarzy na powiaty Kościerzyna — Kartuzi obchodził b. uroczyste 25-lecie istnienia Cechu. W ramach uroczystości odbył się konkurs czesania pań o mistrzostwo Pomorza, który rozpoczął się o godz. 15.50 wobec tłumów publiczności. Mistrzem czesania pań na rok 1935/36 został p. Świtalski, mistrz fryzjerski z Wąbrzeźna (ul. Marsz. Piłsudskiego). P. Świtalski otrzymał I nagrodę w postaci wędrownego puharu, ufundowanego przez Izbę Rzemieślniczą, drogocenną nagrodę oraz dyplom P. Wojewody Pomorskiego.

P. Świtalskiemu tą drogą ślemy w imieniu Czytelników naszych — nasze szczerze powinszowania. Red.

**PROTEST**

Jak się dowiadujemy, grono członków Rady Powiatowej założyło protest przeciwko przeprowadzonym wyborom do Wydziału Powiatowego. W głosowaniu brała bowiem udział osoba — która głosować nie powinna.

**WYBORY WÓJTA GMINY WĄBRZEŹNO,** wskutek unieważnienia dokonanego wyboru, odbędą się w sobotę, dnia 15 lipca br.

**POŻAR OD ZAPĄLKI**

W dniu wczorajszym o godz. 17.45 zaalarmowała syrena mieszkańców miasta. Jak się okazało, w płomieniach stanęła stodoła rolnika Stanisławskiego Kazimierza, zam. na wyb. pod główny dworzec nr. 59. Pastwą płomieni poza stodołą padły: siewkarnia, wialnia, młóckarka z manezem oraz narzędzia stolarskie. Stodoła była drewniana kryta papą, nad chlewem sponęło poddasze, pozatem w chlewie sponęły 2 konie, 4 świnie, 2 pary półszorków i kilkanaście kur. Poszkodowany oblicza szkody na 7000 zł. Ubezpieczony był w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu na 16.500 zł.

Jak stwierdzono pożar powstał przez porzucenie płonącej zapalki. W stodole w czasie nieobecności rodziców bawił się zapalkami 5-letni syn Kazimierz. Oto nowy przykład braku należytej opieki nad dziećmi. Czyż możemy dopuszczać do tego, by małe dzieci puszczały z dymem to, co wieloletnią pracą wśród trudów i znoju zdobyli rodzice. Nie dawajcie dzieciom do rąk zapalek!

**ZEBRANIE RODZINY REZERWISTÓW**

W niedzielę o godz. 16-tej zagałała prezeska p. J. Szczukowa miesięczne zebranie; poczem odczytany porządek obrad i protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. W przeprowadzonej pogawędce, podzielono się wrażeniami z wycieczki do Chelmy, z tymi członkami, którzy w niej nie mogli wziąć udziału. — W imieniu biorących udział w wycieczce, za zorganizowanie takowej, podziękował zarządowi p. Wolnik.

Wielkie zainteresowanie wywołało umieszczenie dzieci członków na półkolonji. Dzięki staraniom Zarządu Koła jak i Rady Powiatowej R. R. ulokowano na półkolonji 15 dzieci.

Po załatwieniu różnych spraw organizacyjnych poruszono sprawę urządzenia wycieczki do Grudziądza. Wycieczka wyruszy w niedzielę 21 lipca o godz. 8 rano. Zgłoszenia członków, chcących brać udział w wycieczce przyjmuje do środy 17-tego bm. skarbniczka Koła R. R. p. Szalińska (ul. Chelmińska) przy równoczesnym wpłaceniu kwoty 1,35 tytułem kosztów przejazdu.

**ZABAWA OGRODOWA**

W niedzielę, dnia 14 lipca br. urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej Oddz. Wąbrzeźno, wielką zabawę ogrodową w ogrodzie p. Twardowskiej z różnemi niespodziankami, poczynsz od godziny 3-ciej po poł., na którą zaprasza Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy. Ks. Asystent i Kierownictwo.

**WANDALIZM**

P. Lewandowska Władysława z wielką starannością uprawiała swoją działkę ogrodową. Radowała się, że w krótkim już czasie zbierze plony, gdy oto ostatnio dzieci Cimerów powyrwały wszystkie rośliny, rosnące na działce. Za potne dzieci odpowiadać będą rodzice.

**PRZEGLĄD KONI.**

Dnia 18 lipca odbędzie się na targowisku miejskim przegląd koni. Do przeglądu należy przyprowadzić tylko konie tych gospodarzy, którym doręczono specjalne wezwania.

**WYCIECZKA K. S. M. ŻENSKIEJ DO RADZYNA.**

W niedzielę, dnia 7 bm. urządziło miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej wycieczkę do Radzyna.

O godz. 9-tej zebrały się drużyny gromadnie przed hotelem p. Klimka, by wyruszyć wozem drabiniastym za mury Wąbrzeźna. Humor — śpiew nieustannie podniecał całonocną, szarą pracą przemęczone drużyny, które zapomniały o życiu pełnem troski, o chlewie zajęły się rozmowami wycieczki. Mimo, że pogoda nie dopisywała w wycieczce wzięło udział sporo druhen.

O godz. 11-tej przybyłyśmy na miejsce. Drużyny z Radzyna, dodając starań zajęły się przybyłą wycieczką. Umieszczono nas w miejscowej szkole, gdzie przemęczone i zgłodniałe spożyłyśmy zabrane zapasy. — Zwiedzając zabytki starego miasta, dotarliśmy do Ubezpieczalni Społecznej, gdzie powitały nas drużyny z orkiestrą KSM. M., poczem poczęstowały nas kawą, po której w zamkniętym kółku bawiliśmy się w miłym nastroju do godziny 18.50.

Pod wieczór przybyli do Radzyna Ks. asystent Bigus i kilku druhow z Wąbrzeźna. Wycieczka pod przewodnictwem drużyny wiceprezeski M. Frąckiewiczówny przybyła do Wąbrzeźna o godz. 20-tej. Drużna.

**KINO „SŁOŃCE”**

Dzisiaj po raz ostatni arcyfilm BAL W SAVOYU. Tylko 2 dni w czwartek i piątek ukaże się znów wielki film ZŁE KOCHANNA ze sławą ekranu Margaret Sullivan. — Dzisiaj w dolnych lokalach koncert — dancing.

**KRATKICZKI**

W dniu 18 czerwca br. Sąd Grodzki rozpatrywał następujące sprawy:

Wawrzyniec Błażejewicz z Łabędzia — znalazł na szosie łańcuch zgubiony przez Gorczyńskiego Franc., który sobie przywła-

szczył — skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Alfons Baranowski z Wąbrzeźna za udaremnienie egzekucji skazany został na 1 miesiąc aresztu i ponoszenie kosztów postępowania.

Bernard Piotrowski z Dębowejłaki za stałą kradzież zboża na szkodę ks. admin. Komaka skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Bronisława Flejszer z Piwnic i Wiktorja Sukiennik z Książek za przywłaszczenie zabłąkanej kury sąsiadki skazane zostały na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Bronisław Danes z Wąbrzeźna za kradzież słupów telefonicznych skazany został na 2 tygodnie aresztu.

Józef Marciniak z Wąbrzeźna za szalbierstwo u Bauera Jana skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Józef Rejwer z Wrocł. za kradzież hebla na szkodę Heidricha z Wąbrzeźna skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Za kradzież leśną skazani zostali na grzywnę: Kazimierz Smoczyński z Wąbrzeźna 5 zł; Alfons Lewandowski z Wąbrzeźna 5 zł; Antoni Wiśniewski z Wąbrzeźna 7 zł; Leon Falkowski z Wąbrzeźna 7 zł; Józef Gronkowski z Wąbrzeźna 7 zł.

W dniu 21 czerwca br. Sąd Grodzki rozpatrywał następujące sprawy:

Agneszka Pokorowska z Wąbrzeźna za kradzież sandałów współpracownicy Szczodrowskiej Marji w Zakł. Graf. Bol. Szczuki skazana została na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Jan Figas z Wąbrzeźna za oszustwo — pobral zaliczkę na zamówione buty od gorzelanego Karaua z Nielubia — butów nie zrobił i zaliczki w kwocie 15 zł nie zwrócił — skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, pod warunkiem zwrotu 15 zł w ciągu 1 miesiąca.

Franciszek Marszałkowski, Józef Borkowski, Jan Krysiak i Waclaw Krysiak wszyscy z Czystochlebia — za kradzież padliny świni z podwórza Rybskiego w Czystochlebiu skazani zostali na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Jan Rydzewski z Wąbrzeźna za kradzież drzewa z lasu skazany został na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

**Z POWIATU**

**ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO**

W czwartek, dnia 11 lipca br. o godzinie 17-tej w lokalu p. Pawlickiego w Wałczyku odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego. Za Zarząd (—) Załęski, wiceprezes

**SPRZEDAWCZYK**

MYSLIWIEC. Niedawno, bo zaledwie 2 miesiące temu kupił od p. Frączka — 17 morgowe gospod. niejki Drobek Szymon. Jednakże dzisiaj gospodarstwo to znajduje się już w rękach niemieckich. Fakt sprzedania gospodarstwa Niemcowi zelektryzował ogół polskich gospodarzy. — Ostrzegamy właścicieli gospodarstw przed sprzedażą swoich nieruchomości Drobkowi — bo może i to przejść w ręce niemieckie!

**WŁAMANIE**

PIWNICE. W mocy włamali się niewykryci dotychczas sprawcy do wiatraka p. Rotzolla Wojciecha w Piwnicach i skradli 15 ctn. zboża.

**POŻAR**

KSIAŻKI. Dnia 8 lipca 1935 r. o godz. 8.50 wybuchł pożar domu mieszkalnego, chlewa i remizy na szkodę 9 morgowego rolnika Henryka Templina. Dom był z drzewa, chlew i remiza z cegły pokryte słomianym dachem. Poszkodowany ubezpieczony był w Kasie Wzajemnej Pomocy Ogniowej w Książkach na sumę 1.940 zł. Szkodę oblicza się na 5.500 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

**Ś. P. JĘDRZEJ PALUCH**

NIEMIECKIE ŁOPATKI. Dnia 10 lipca zmarł śp. Jędrzej Paluch, przeżywszy lat 79. Zmarły był ceniony wśród okolicznych obywateli, dlatego jego zgon wzbudził szczerą żal. Zmarły pozostawił 4 synów, 16 wnuków i 1 prawnuczkę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10-tej z kościoła w Łopatkach. — Pozostałej Rodzinie wyrażamy tą drogą szczerze współczucie. Red.

**KRADZIEŻ ROWERÓW.**

CZYSTOCHLEB. Za pomocą wyrwania deski skradziono z szałasu na szkodę Wilma Ottona rower damski i męski.

**SP. JULJAN HORST**

PRZYDWÓRZ. W dniu 6 lipca śmierć zabrała z pośród grona naszego śp. osadnika Juljana Horsta.

Urodził on się w roku 1895 w Kurołowce w Małopolsce. Od roku 1927 był właścicielem osady rolniczej w Przydworzu. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznym naszej wsi, był długoletnim sekretarzem B. B. W. R. członkiem Zw. Powst. i Woj., członkiem Tow. Rol. Pom., wspierającym członkiem Związku Strzeleckiego, członkiem Rady Gromadzkiej i podsołtysiem Gromady Przydwórz.

Śmierć Jego napeliła smutkiem wszystkich tych co go znali.

Znany on był z krystalicznego charakteru, z głębokiego ukochania wszystkiego co polskie.

Pogrzeb jego odbył się dnia 9 lipca. Udział w nim wzięli: przedstawiciele Zarządu Gminy Ryńsk z wójtem p. Łukasiewiczem na czele, Zw. Powst. i Woj. z Ryńska, wszystkie organizacje z Przydworza i szerokie rzesze ludności Przydworza i okolicznych wiosek.

Straż przyboczną tworzył pododdział Zw. Strzeleckiego z Przydworza, a śmiertelnicę — Wojacy z Ryńska. Wieńce na trumnie złożyły: Związek Powst. i Woj. z Przydworza, Zw. Powst. i Woj. z Ryńska, BBWR z Przydworza, Zw. Strzel. z Przydworza i osoby prywatne.

Pokryła go ziemia polska, którą tak szczerze ukochał, dla której żył i której drgnienie odczuwał każdym nerwem swej duszy. — Cześć Jego pamięci!

**OSIEDLE ROLNE OBOZU PRACY**

MGOWO. Nie każdemu wiadomo, że w Mgowie znajduje się osiedle obozu pracy junaków.

Osiadłe to, składające się z 40 junaków, jest oddziałem ośrodka pracy nr. 17 znajdującego się w Rogoźnie-Zamku pow. Grudziądz. Ośrodek ten zwiędził w dniu 29 czerwca Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis interesując się pracą junaków.

Osiadłe rolne w Mgowie prowadzi drużyna p. Sokół Waclaw pod bezpośrednią komendanta obozu p. Śniegockiego Stefana z Rogoźna-Zamku. Junacy pracują dwa dni bez przerwy — trzeci dzień jest przeznaczony na odpoczynek podczas którego junacy uprawiają gimnastykę. W Mgowie pracują przy drenowaniu pól i kopaniu torfu. Za każdą przepracowaną dobę otrzymują 50 groszy, prócz umundurowania, żywienia i noclegu.

Ponadto każdy junak otrzymuje 5 złotych miesięcznie które wpłaca się na książeczkę PKO. — Tak więc obóz pracy prócz zamykania do pracy uczy pięknej zasady: oszczędności, dobrze wpływają na zdrowie pju 3u ydartzG

Praca, świeże powietrze, gimnastyka bardzo dobrze wpływają na zdrowie junaków. — W osiedlu panuje niepodzielnie beztroski humor, jak to mogliśmy zaobserwować. Widząc prace junaków, życzyliby należało, by takie obozy pracy opłoty gęstą siecią cały kraj dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny. (R)

**Golub**

**ŚLUB**

W środę, dnia 3 bm., na dalszą wspólną drogę życia podali sobie ręce p. profesor Jan Wilpert z Chorzowa i p. Ludwika Grzeszewska z Golubia. Nowożeńcom udzielił ślubu ksiądz Stefan Trzeciński z Torunia w asyście trzech księży — po pięknym przemówieniu błogosławiając dobrany ten związek małżeński. Szczęść Boże Młodej Parze!

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**

W niedzielę rano o godz. 8 przeszło 100 dzieci wśród bicia dzwonów i śpiewu zaprowadzono w uroczystej procesji od plebanji do kościoła naszego, gdzie podczas rannego nabożeństwa przystąpiły do pierwszego Komunii świętej. Prezbiterjum kościoła ozdobione było wstęgami o barwach kościelnych, wielki ołtarz pięknie przybrany w białe lilje i kwitnące białe oleandry i rzeźbione oświetlony. Kościół przepelniony był wiernymi, pragnącymi brać udział w tym uroczystym dniu naszej ukochanej dziatwy.

**POŻARY SIĘ MNOŻĄ!**

W dniu 3 bm. spłonął p. Halinie Leźnickiej w Zawadzie pod Golubiem stóg słomy. Przyczyna pożaru nie stwierdzono.

Wieczorem około godz. 10-tej dnia 4 bm. zaalarmowane zostały syrenami straż pożarna miast Golubia i Dobrzynia n. Drw. Z nieznanych przyczyn wybuchł pożar na zagrodzie Józefa Smolińskiego na Lisaku pod Golubiem. Wspólnym wysiłkiem obydwóch straży udało się dom mieszkalny — już bardzo zagrożony — uratować. Stodoła spłonęła. Poszkodowany ubezpieczony był na 5000 zł, w tem stodoła na 2000 zł. Rzeczywiste straty wynoszą jednakże około 2.500 zł.

**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**

W ubiegły piątek wystąpił tu Teatr Wielki z Poznania w sali Domu Miejskiego z przepiękną operetką pt. „Kraina uśmiechu” — muzyka Fr. Lehara. Jak w poprzedniej operetce „Katja tancerka” tak i tu powiedzieć trzeba, że całość wypadła doskonale. — Wale Wiedeński i tańce chińskie świetnie odtańczono.

Do krytyki w numerze naszym z 27. 6. 35 nie więcej dodać nie możemy. Bisowania było bez końca. Sala napełniona była gośćmi. Dyrekcja Teatru z pewnością będzie zadowolona, a nasi obywatele chętnie znowu podążą na taką imprezę, pozostawiającą u każdego piękne i miłe wrażenia.

**KRATECZKI**

**— SPRZEDAWAŁ WÓDKĘ BEZ ZEZWOLENIA.** Urzędnik skarbowy stwierdził, że Lipiński Kazimierz z Lipnicy Kolonaj, w prywatnym swoim mieszkaniu sprzedawał wódkę, nie posiadając potrzebnego zezwolenia władz skarbowych. Oskarżony do winy się nie przyznał. W toku postępowania dowodowego liczni świadkowie pod przysięgą zeznali, że oskarżony kilkakrotnie sprzedawał im wódkę, żądając 20 gr za kieliszek. Za naruszenie przepisów o monopolu spirytusowym wymierzył mu Sąd po myśli art. 92 u. k. s. grzywnę w wysokości 200 zł, nakładając nań równocześnie koszty postępowania karnego i opłatę sądową w kwocie 20 zł.

**— OSZUSTWO MIESZKANOWE.** Piątkowski Zygmun — fryzjer i jego żona Marta z Golubia oskarżeni byli o to, że we wrześniu 1934 r. wynajeli równocześnie mieszkanie jedno-pokojowe z kuchnią dwóm lokatorom i a konto tego pobrali od Grębowskiego Stanisława 68 zł, a od Mellerskiej Anny 20 zł. Gdy ci w myśl umowy chcieli zająć to mieszkanie, wynajmali je Piątkowski już komu innemu, nie dbając o zwrot pobranych kwot pierwotnym lokatorom. Dopiero po kilkakrotnym upominaniu się zwrócił poszkodowanym pieniądze, lecz tylko w części, a reszty nie oddał do dnia dzisiejszego. Ponieważ oskarżony Piątkowski w ten sposób w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej doprowadził pokrzywdzonych przez wprowadzenie ich w błąd do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, zasądził go Sąd za występki z art. 264 par. 2 k. k. na areszt przez dwa miesiące oraz na ponoszenie kosztów postępowania i 10 zł tytułem opłat sądowych. — Żona jego uwolniona została od oskarżenia.

**— KRWAWA BOJKA.** Zygmunt Piątkowski — fryzjer z Golubia zbyt krewki posiada temperament. W dniu 1. 1. 35 w mieszkaniu swej lokatorki Władysławy Bacalowej wszczął z nią awanturę, w wyniku której wywiązała się bójka z nią i Janem Bacalem. Podczas tej rozprawy chwycił oskarżony za nos stół i zadał nim Bacalowej głęboką ciętą ranę w bok. Za takie brutalne postępowanie ukarał go Sąd karą dwumiesięcznego aresztu. Ponadto oskarżony poniesie koszty postępowania karnego i opłatę sądową w kwocie 30 zł.

**— W OSZUKANCZY SPOSOB POBIERAŁ UBEZPIECZENIE.** Cieżkowski Antoni z Podzamku Golubskiego oskarżony był z art. 264 par. 1 k. k. o to że w czasie od czerwca 1933 r. do grudnia 1934 r. w błąd wprowadzał Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie, twierdząc, że skutkiem nieszczęśliwego wypadku przy podnoszeniu maneża utracił trzy palce u prawej nogi. Dzięki tym kłamliwym twierdzeniom pobrał 350 zł. Sąd oskarżonego uznał winnym zarzucanego mu występkę i zasądził go na karę pozbawienia wolności przez sześć miesięcy, jak również na ponoszenie kosztów postępowania karnego i opłat sądowych. Na zasadzie art. 61 k. k. zawieszono mu warunkowo wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

**Kowalewo**

**WYCIĄG Z KSIĄG URZĘDU STANU CYWILNEGO.**

Urodzenia w miesiącu czerwcu: Michał Więcekowski, robotnik — syna; Józef Kamiński, robotnik — Sierakowo — syna; Jan Zalewski, robotnik — syna; Emil Burant, robotnik — córke; Jan Kowalski, uczeń murarski — córke; Franciszek Meyer, szewc — córke; Leon Koliński, organista — syna; Stanisław Grabowski, szklarz — syna; Jan Kordek, robotnik kolejowy — syna; Jan Chojański, robotnik — Sie-

rakowo — córke; Karol Antoni Neuman, ksiązkowy — córke; Władysław Wosik, szewc — syna; Tadeusz Józef Zatorski, rolnik — Sierakowo — córke; nieślubne: 1 płci męskiej i 1 płci żeńskiej.

Śluby: Roman Grzankowski, ślusarz, kawaler — Bernadeta Kilanowska, krawcowa, panna z Kowalewa. Bartłomiej Karaszewski, rolnik, kawaler — Rozalja Sokolowska z Kowalewskich, wdowa z Kowalewa. Tadeusz Rzymkowski, plutonowy zawodowy, kawaler z Rudaku — Władysława Achtabowska z Neumanów, wdowa z Sierakowa. Wojciech Lewandowski, robotnik, wdowiec — Weronika Cwikła z Kostrzewskich, wdowa z Kowalewa.

Zgony: Bolesław Karaś z Sierakowa; Kazimierz Foksiński; Juljanna Jabłońska; Józef Szymański; Jan Witkowski; Kazimierz Zalewski.

**WYCIĄG Z KSIĄG URZĘDU STANU CYWILNEGO — OBWÓD PRUSKOŁĄKA.**

Urodzenia: Wawrzyniec Lewandowski, rolnik — Pruskołoka — córke; Maksymilian Popieła, robotnik — Pruskołoka — córke; nieślubne: 1 płci męskiej i 1 płci żeńskiej.

Śluby: Feliks Paczkowski, robotnik, kawaler z Kowalewa — Stanisława Jankowska panna z Wielkołaki.

Zgony: Alojzy Wiśniewski z Pruskołoki; Mateusz Michalski z Elzanowa.

**NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIW SZCZUROM.**

Plaga szczurów, dająca się w znaki w spiżarniach i piwnicach, niejednemu z gospodarzy naruża wiele kłopotów.

Podajemy więc dwa niezawodne środki, które w krótkim stosunkowo czasie zmuszą groźnych szkodników do opuszczenia swoich siedzib.

1. Rozrobić gips z mąką i serem i porozkładać, gdzie najczęściej szczury przebywają — najlepiej przy norach. Mieszankę po wierzchu przysypać kruszonym serem i tak powtarzać codziennie. W przeciągu dwóch tygodni szczury porzucą swoje siedziby.

2. Wziąć wapna niegaszonego, porobić małe galki, powlec je ciastem i wysmarować przesmarzonym smalcem i porozrzucić koło nor.

**INFORMACJE O OBOZACH LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.**

Słońce, powietrze i woda — dadzą Wam radość i pogodę ducha.

Hasło to realizuje Liga Morska i Kolonialna, organizuje obozy propagandowe dla swych członków na Helu i nad jeziorem Narocz.

Zadaniem tych obozów jest zbliżenie dorosłych członków LMK. do morza (Hel) przez naukę pływania i wiosłowania i wykłady teoretyczne o sprawach morskich oraz dla młodzieży (jeziorno Narocz) przez kurs żeglarski i teoretyczne pogadanki na temat żeglugi i wód śródlądowych.

W obozie na Helu znajduje się w chwili obecnej około 400 osób, są jeszcze wolne miejsca na lipiec i sierpień, zgłoszenia należy kierować do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa, Widok nr. 10.

Uczestnicy obozów rekrutują się z najrozmaitszych sfer społeczeństwa i obok sędziego i lekarza znajdujemy rzemieślnika i robotnika. Nierówności społeczne niwelowane są w zupełności przy ogólnym jaknajlepszym nastroju, panującym w obozie. — Mieszkania w domkach campingowych i w namiotach, postanie na świeżych siennikach, natryski i czystość w obozie wzorowa, 4-krotny posiłek w ciągu dnia.

W czasie pobytu w obozie każdy uczestnik ma możność udziału w wycieczkach zbiorowych do Gdyni i do Gdańska, organizowanych przez Kierownictwo obozu.

**Kącik radjowy**

**KONCERT WIENIAWSKIEGO**



**W PROGRAMIE RADJOWYM WE ŚRODĘ 10. VII O GODZ. 20.50 CZWARTEK, DNIA 11 LIPCA**

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 15.00 Chwilka dla kobiet. 15.05 Pieśni ludowe z półwyspu Bałkańskiego. 15.50 Muzyka. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Wędrowka Joanny. 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk — koncert. 18.00 O książkach Hedemana: Dzisiaj i Druja i Dawne puszce i lowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto. 18.45 Koncert Orkiestry Dętej BBC. 19.50 Fragmenty ze Złota Renu — R. Wagnera. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 A to państwo znać? — no to posłuchajcie! 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Pół godziny pieśni i słowa hebrajskiego. 21.30 Teatr Wyobraźni nadeje słuchowisko Sąsiedzi. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

**PIĄTEK, DNIA 12 LIPCA**

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowisk. 15.00 Chwilka dla kobiet. 15.05 A. Thomas: muzyka baletowa święto wiosny. 15.50 Z rynku pracy. 15.50 Muzyka wokół

platy. 16.00 Higiena ubrania w lecie. 16.15 Koncert Orkiestry Salonojowej. 16.35 Pogawędka dla chorych. 16.50 Wędrowka Joanny. 17.00 Mieczysław Fogg w swoim repertuarze. 17.30 Forellen - Quintet Fr. Schuberta. 18.00 Maloryta poleska świeci przykładem. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonowa. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Wesoły monolog aktualny. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.19 Audycja literacko-muzyczna. (W dwa miesiące po śmierci Marszałka). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka.

**BYDGOSKA GIELDA ZBOŻOWA**

z dnia 9 lipca 1935 r.

|                        |               |
|------------------------|---------------|
| Zyto                   | 11,50 — 12,00 |
| Pszenica               | 14,25 — 14,75 |
| Jęczmień browar.       | 13,22 — 14,00 |
| Jęczmień jednolity     | 14,25 — 13,75 |
| Jęczmień zbiorowy      | 13,25 — 14,00 |
| Jęczmień zimowy        | 13,25 — 13,75 |
| Owies                  | 13,75 — 14,25 |
| Mąka żytnia 55 proc.   | 20,25 — 20,75 |
| Mąka żytnia 65 proc.   | 19,00 — 19,25 |
| Mąka pszenna 60 proc.  | 23,00 — 24,00 |
| Mąka pszenna 55 proc.  | 22,00 — 23,00 |
| Otręby żytnie          | 10,50 — 11,50 |
| Otręby pszenne średnie | 10,25 — 10,75 |
| Otręby pszenne grube   | 11,25 — 11,75 |
| Peluszka               | 29,00 — 32,00 |
| Wyka                   | 50,00 — 52,00 |
| Groch polny            | 26,00 — 30,00 |
| Groch Wiktorja         | 50,00 — 52,00 |
| Groch Folgera          | 26,00 — 30,00 |
| Tymotka                | 45,00 — 55,00 |

**Życie towarzyszeń**

— **UWAGA PIŁKARZE POGONI!** W piątek odbędzie się trening w piłkę nożną o godz. 18-tej na boisku P.W. i W.F. Przybycie wszystkich graczy na trening konieczne.

W niedzielę o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się pogadanka w lokalu p. Napieraly (Hotel Dwór Wąbrzeski). Zarząd.

— **BACZNOŚĆ HARCERZE POZASZKOLNI 42-iej** drużyny pomorskiej. W piątek, dnia 12 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zbiórka w izbie drużyny. Przybycie wszystkich druhów konieczne. Czuwaj!

— **BACZNOŚĆ KURKOWE BRACTWÓ STRZELECKIE WĄBRZEŹNO.** W sobotę, dnia 13 lipca br. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w Strzelnicy Kurk. Bractwa Strzeleckiego Nadzwyczajne Zebranie. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Strzelanie okręgowe. 3) Sprawozdanie z strzelania królewskiego. 4) Wolne wnioski i zamknięcie. — O liczny udział Szan. Braci prosim! Zarząd.

— **BACZNOŚĆ POWSTANCY I WOJACY — PLACÓWKA WĄBRZEŹNO.** Dnia 14 bm. o godz. 15-tej odbędzie się miesięczne zebranie w hotelu pod Białym Orłem. Obecność wszystkich członków obowiąz.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne E. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

Dnia 10 lipca o godz. 8.45 zasnął w Panu **sp.**

**JĘDRZEJ PALUCH**

urodzony 30. XI. 1856 r. w Białowej, pow. Rzeszów (Małopolska) o czym zawiadamia w smutku pograżona

**Rodzina**

Niemieckie Łopatki 10 lipca 1935 r.

Na pogrzeb, który odbędzie się w sobotę 13 lipca o godz. 10 rano w parafii Łopatki, zaprasza się krewnych znajomych i przyjaciół.

**Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy wzięli udział i dopomagali radą i czynem przy pogrzebie mego nieodżałowanej pamięci męża i naszego kochanego ojca, **sp.**

**Juljana Horsta**

a w szczególności przedstawicielom Zarządu Gminy Kyńsk i Zw. Powst. i Wojaków z Ryńska i Przydworza składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Juljanowa Horstowa z dziećmi.

**Baczność!**

Poszkodowani Banku Ludowego w Wąbrzeźnie mogą się zgłosić na

**ZEBRANIE**

w niedzielę dnia 14. VII. 1935 r. w hotelu p. Kilmka o godz. 15-tej.

**CZŁONKOWIE**

**Ważne!**

**Kamienicę** dwupiętrową przy głównej ulicy, sprzedam korzystnie. Zgł. w admin.

**Potrzebny** zaraz rzetelny i uczciwy **podwórzowy** z dobrymi świadectwami

**M. Szymańska** skład węgla Wąbrzeźno

**Przedzierżawienie**

Rada Gromadzka Wielkie Rychnowo dnia 12 lipca br. **przedzierżawi** w drodze publicznej licytacji tegoroczny **zbiór jabłek** z alei gromadzkiej. Warunki będą podane przed licytacją.

**Lewandowski** soltys

Poszukuję zaraz lub później **dzierżawy**

**rzeźnictwa**

z urządzeniem lub bez, najchętniej w mieście posiadaj. gimnazjum.

**Leopold Przeradzki** mistrz rzeźnicki Lubawa Pomorze

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że **p. Franciszek Dubiella** zamieszkały w Wąbrzeźnie przy ulicy Kopernika 6

**NIE JEST JUŻ NASZYM ZASTĘPCĄ**

i wobec tego nie jest też upoważniony do inkasowania dla nas składek.

**Tow. Ubezpieczeń „PORT” Sp. Akc.**  
Dyrekcja Okręgowa w Poznaniu

**Makulatura**

w każdej ilości — do nabycia —

**Administracja**

„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”

ul. Mickiewicza 1



**KINO**  
dźwiękowe  
**SŁOŃCE**

Dzisiaj po raz ostatni arcyfilm **„Bal w Savoyu”**

Tylko 2 dni czwartek i piątek ukaże się znów wielki szlagier

**„ŻŁE KOCHANA”**

z sławą ekranu Margaret Sullivan. Dzisiaj koncert — dancin

Książnica Kopernikańska w Torunlu



**Przedzierżawienie**

trawy na łąkach **bauniska Zgniłki**

w **Czystochlebiu**

odbędzie się dnia 11 lipca 1935 r. o godz. 15-tej. Zbiórka reflektantów przed oberżą w Czystochlebiu.

**ZARZĄD GMINNY w WĄBRZEŹNIE**

Poszukuję

kilka 2 pokojowych mieszkań. Zgłoszenia do „Głosu Wąbrzeskiego”

**2 mieszkania**

2 pokojowe zaraz do wynajęcia

**F. Zastawny**  
ul. Hallera